GODZIENNA

Gazeta Krakowska

Nr 130. ROK 1832. ŚRODA 16 MAJA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, niezawodnie o godz: 4 po połudn: w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Kwartalna.......złp. 12.
Miesięczna...... „ 5.
Ner pojedynczy...gr: 10.
Za donie: od wiér: g. 15.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na 0̄	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
7	„ 3. 972	† 7.1	† 1.8	Zachodni słaby.	Pochmurno	Deszcz.
14 12	„ 4. 241	8.2	2.2	Pólnocny średni	„	Deszcz.
3	„ 4. 504	9.4	2.7	słaby	„	
9	„ 5. 163	† 8.5	† 1 0	Zaden	„	

Część Urzędowa.

— *KRAKÓW.* —

Ceny Zboża w 3 i 4 gatunkach sprzedawanego na targowicy w Kleparzu.

Dnia 14 i 15 Maja 1832 r.	1		2		3		4	
	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr
Korzec Pszenicy.	22	—	20	—	18	—	15	—
— Zyta........	15	—	14	—	13	—	12	—
— Jęczmien:.	12	—	11	—	9	—	8	—
— Owsa.......	9	—	8	24	8	15	7	15
— Grochu....	10	15	10	—	9	—	8	—
— Jagieł.......	22	—	21	—	19	—	18	—
— Rzepaku...	—	—	—	—	—	—	—	—

LOTERYA KRAJOWA.

W 503 ciągnieniu dnia 16 Maja 1832. roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały numera następujące:

61. — 30. — 79 — 16. — 20.

Przyszłe 504 ciągnienie przypada dnia 23 Maja 1832 r.

Część Nieurzędowa.

KRAKÓW.

W krótce już jest spodziewane przywiezienie z Wiednia do tuteyszey stolicy, zwłok ś. p. Artura hrabi Potockiego, nigdy nieodżałowanego dobroczyńcy ludzkości.

Widowisko koncertowe niedzielne w teatrze narodowym, przez licznie zgromadzoną Publiczność, z naywiększém upodobaniem przyjęte było. Sprawcą tey miley i zachwycającey rozrywki, był Pan Rolleczek dyrektor opery niemieckiey, który i w tuteyszéy stolicy piękne położył zasługi, przez cały kurs teatralny roku zeszłego dyrygując operą polską. Dyrekcya teatralna wywdzięczając mu gorliwość jego, widowisko powyższe przeznaczyła na jego dochód.— Muzyka do komedyo-opery tey, była kompozycyi P. Rolleczek i powszechnie się podobała, również śpiew *basso* wykonany przez tegoż w duecie z Panią Niedzielską, z oklaskami przyjęty został.— Śpiewaczka ta, w odśpiewauiu waryacyi z *Krakowiaczka*, sama siebie prze-

wyższyła. Publiczność z takiém słuchała jey uniesieniem, że większa część parteru nazwała ją *naszą krakowską Sonntag*; — po skończeniu zaś widowiska, radośnie wywołaną i naywyższemi okłaskami uwieńczoną została.

Z żalem tu wyznać przychodzi, że skromność dwóch zagranicznych artystów muzykalnych na klarynecie i trąbce woyskowey, którzy jako amatorowie, przyczynili się do upięknienia tego wieczoru, nie dozwala nam wymienić ich nazwiska. Talent ich zachwycający, nigdy przecież dla tego zapomnianym nie będzie. — S....

POLSKA.

WARSZAWA 7 Maja.

Nader liczna i świetna publiczność zebrała się dnia wczoraiyszego w teatrze narodowym, dla przysłuchania się czarującey muzyce *Niemey z Portici*. Dzieło to należące niezaprzeczenie do naycelnieyszych utworów nowoczesney kompozycyi, któremu Auber głównie muzykalną sławę swoją jest winien, wystawione jest na scenie naszey z naywiększą starannością. Orkiestra nic do życzenia nie pozostawia; śpiewacy nasi, a mianowicie Panna Wołkow, PP. Polkowski i Żyliński, dokładają wszelkich usilności; — gra Panny Antoniny Palczewskiey w roli *Niemey*, jest pełna wyrazu, pełna prawdy; jesta jey zastępują słowa; nawet dekoracye do tey sztuki, pędzla P. Sachetti, należą do naylepszych, jakie teatr nasz posiada. — O uchybieniach nie wspominamy, bo te zapewne przy następnych wystawieniach znikną.

BELGIJA

BRUXELLA 28 Kwietnia.

— Wczoray dał król prywatne posłuchanie jenerałowi Desprez i Panu van de Weyer.

— Osnowa ratyfikacyi traktatu z d. 15 listopada, nastąpioney ze strony Austryi i Pruss, jest według *Monitora* belgiyskiego następująca:

Ratyfikacya N. Cesarza Jmci Austryackiego. (Ratyfikacya ta jest napisana w języku łacińskim.)

My Franciszek I. z Bożey łaski Cesarz Austryacki, Król Jerozolimy, Węgier, Czech, Lombardyi i Wenecyi, Dalmacyi, Kroacyi, Slawonii, Galicyi; Arcy-Xiążę Austryacki i t. d. wszystkim i każdemu, do kogo należy, czyniemy wiadomo: Zważywszy, iż w skutku wypadków zaszłych w Belgii od miesiąca Września 1830, po naradzie pełnomocników naszych z pełnomocnikami NN. króla Francuzów i króla Wielkiey Brytanii, zawarty został traktat, podpisany d. 15 listopada roku zeszłego w Londynie przez wspomnionych pełnomocników z jedney, a pełnomocnikiem N. króla Belgijczyków z drugiey strony, w brzmieniu następującém: (Tu następuje osnowa traktatu) Przeczytawszy i roztrząsnąwszy te artykuły, zupełnie je approbowaliśmy, zastrzegając prawa dostoynego związku niemieckiego względem tych artykułów, które się tyczą odstąpienia i zamiany części Wielkiego Xięztwa Luxemburgskiego. Oświadczamy i przyrzekamy cesarskiém naszém słowem, iż każemy go uważać za przyjęty i approbowany, oraz wiernie przestrzegać tak przez nas, jako też przez następców naszych, z zastrzeżeniem powyżey namienioném. Na dowód czego, ninieyszy akt ratyfikacyi własnoręcznie podpisaliśmy, i naszą pieczęć cesarstwa przyłożyć kazaliśmy. — Działo się w naszém cesarskiém stołeczném mieście Wiedniu w Austryi d. 21 marca 1832, a panowania naszego 41go roku.

(podpisano) *Franciszek.*
(kontrasygnowano) Xiążę *Metternich.*
Z wyraźnego rozkazu J. C. Mości.
(podpis:) *Franciszek L. B. Lebzeltern-Collembach.*

Protokół wymiany ratyfikacyi między Belgiją i Austryją. — Niżey podpisani zebrawszy się w zamiarze przystąpienia do wymiany ratyfikacyi traktatu, zawartego i podpisanego w Londynie dnia 15 listopada 1831 między Belgią z jedney, a Austryą, Francyą, Wielką Brytanią, Prussami i Rossyą z drugiey strony, mającego na celu utworzenie i uznanie Belgii przez wspomnione mocarstwa, przełożyli akty rzeczonych ratyfikacyi, które znalezione w należytey formie, zwykłym sposobem zostały wymienione. Na dowód czego pod pisani ninieyszy protokół podpisali, i pieczęciami swemi opatrzyli. — Działo się w Londynie d. 18 Kwietnia 1832.

(podpisano) *Wessemberg*, *Neumann*, *Sylvain van de Weyer.*

Ratyfikacya N. Króla Jmci Pruskiego.

My Fryderyk Wilhelm III. z Bożey łaski król Pruski i t. d. czynniemy ninieyszém wiadomo: — Gdy dwory Pruss, Austryi, Francyi, Wielkiey Brytanii i Rossyi, w skutku wypadków, zaszłych od miesiąca Września 1830 w połączoném królestwie Niderlandów, uznały za rzecz potrzebną dla utrzymania pokoju, spokoyności i porządku w Europie, aby układy roku 1815, przez które połączone królestwo Niderlandów zostało utworzone, uległy niejakim modyfikacyom, przeto tym celem zgromadziły pełnomocników w Londynie, i opatrzyły ich pełnomocnictwami dla naradzenia się i ułożenia względem układów ku pozyskaniu tego ważnego celu. A król Jmć Belgijczyków, przyłączając się do zamiarów wyżey wymienionych pięciu dworów posłał również do Londynu pełnomocnika, należycie umocowanego dla przyłożenia się do tegoż celu. W skutku czego, pełnomocnicy ci, jako to: z naszey strony Pan Henryk Wilhelm, baron Bülow, nasz szambelan, tayny radca poselstwa, nadzwyczayny poseł i pełnomocny minister przy N. Królu Jmci Wielkiey Brytanii, kawaler naszego orderu Orła czerwonego 3ciey klassy, rossyiskiego orderu S. Włodzimierza 4tey

klassy, polskiego orderu S. Stanisława 2giey klassy, kommandora sasko-weymarskiego orderu Sokoła i kawalera heskiego orderu Lwa 3ciey klassy; a z strony N. Cesarza Austryi i t. d. *(Tu następują nazwiska i stan wszystkich pełnomocników)* d. 15 listopada 1831 zawarli i podpisali w Londynie traktat, którego dosłowna osnowa jest następująca: (Następnie text traktatu). Przeczytawszy i roztrząsnąwszy ten traktat, uznajemy go za stosowny do woli naszey we wszystkich punktach. W skutku czego, approbowaliśmy go, potwierdziliśmy i ratyfikowaliśmy, jakoż niniejszem approbujemy, potwierdzamy i ratyfikujemy, przyrzekając naszém i następców naszych imieniem, osnowę jego wiernie wypełnić. — Na dowód czego, ninieyszy akt ratyfikacyi, który za akt ratyfikacyi N. Króla Belgiyczyków ma bydź wymieniony, własnoręcznie podpisaliśmy i naszą królewską pieczęcią opatrzyć kazaliśmy. — Działo się w Berlinie d. 7 stycznia 1832, a panowania naszego 35go roku. (*)

(podp.) *Fryderyk Wilhelm.*

Akt ratyfikacyi traktatu, zawartego d. 15 listopada 1831 między Prusami, Austryą, Francyą, Wielką Brytanią i Rossyą z jedney a Belgią z drugiey strony.

podp.) *Bernstorff.*

(Następujący potem protokół wymiany jest dosłownie taki jak powyższy.)

Literatura.

KILKA SŁÓW o Komedyi hr. Alexandra Fredry

pod napisem:

GWAŁTU, CO SIĘ DZIEJE!

Pierwsze wystawienie tey krotofili w teatrze narodowym krakowskim, dało pole rozmaitym, mniey więcey trafnym zdaniom o jey zaletach i wadach, o dobrey lub złey dążności, z uwagi na poprawę albo zepsucie obyczajów;— otworzyło usta przyganom mniey więcey przesadzonym;— słowem, żadnemu jeszcze może tego rodzaju płodowi dramatycznemu, nie przyszło doznać więcey naraz potępiających zarzutów, lecz oraz i należnych oklasków.— Dziwna ta sprzeczność, zdaje się bydź na pierwszy rzut oka niepojętą; ale gdy się nad nią bezstronnie zastanowimy, łatwe będzie jey odgadnienie.

(*) Do tego aktu ratyfikacyi dołączone i jednocześnie podane zostało następujące zastrzeżenie:— »W swoim charakterze jako członek związku niemieckiego oświadcza N. Król Jmć Pruski, iż lubo ratyfikuje traktat z dnia 15 listopada 1831, dzieje się to jednak tylko z wyraźnem zastrzeżeniem praw trzeciego, to jest związku niemieckiego, względem artykułu tego traktatu, który się tyczy odstąpienia i wymiany Luxemburga.« (Przypisek gazety rządowey Pruskiey.)

Każdy patrzy na rzeczy z własnego punktu widzenia; sądzi o nich podług własnego pojęcia lub widoków.— Satyra czyli krytyka obyczajów, ulega pod tym względem nayzmienniejszym kolejom losu;— ona to naysilnieyszą zwraca na siebie uwagę wszystkich, zaostrza ją do naywyższego stopnia;— bo własna miłość każdego, widząc się od niey zagrożoną, trwożliwie śledzi jey celu, ażeby się przekonać, czy nie jest w czém od jey żądła dotkniętą? Dla tego to poeci, starają się po wszystkie czasy, to niebezpieczne, a razem tyle potrzebne do poprawy obyczajów ludzkich narzędzie, okrywać płaszczykiem allegoryi. Dotąd wolno im tylko bezkarnie łajać człowieka pod postacią zwierzęcia;— i dla tego to komedya, nieprędko jeszcze, a raczey podobno nigdy, niepotrafi w tey mierze z korzyścią zastąpić bayki;— i tylko bardzo odległe jey obrazy, jednomyślne upodobanie zyskiwać będą mogły.—

Komedya powyższa hrabiego Fredry, należy do tego rodzaju płodów satyryczney poezyi, że trudno było nieprzewidzieć, do jakiego stopnia pokrzyżuje zdania widzów;— a jey oryginalność, kazała się obawiać wielu opacznych wykładów dążności autora, o którey niemógł nawet pomyśleć.— Jakoż sądząc z powierzchowności, można mu było zarzucić: *Iż tchnie arystokracyą, bo wprowadził na scenę parę szlachty pancerney, dla wyszydzenia mieszczan;— że wyśmiewa obyczaje dawnych Polaków, bo wziął za przedmiot swey satyryczney komedyi epokę przedstuletnią;— iż smak dobry na harc miaskiey żartobliwości wystawując, samę tylko galeryą rozśmieszyć pragnie;—* że nakoniec *prawdobieństwo, teatralności żartów swoich świętokradzko poświęca.*— Ale wszystkie te zdania, co do jedney litery, ominąwszy się z prawdą, ducha komedyi w niczem odgadnąć nie są zdolne.— Już samo użycie Osieka, za mieysce odbywającego się działania;— mówiemy, użycie miasteczka, które nam pod względem nadużyciów społecznych od dawna poszło w przysłowie;— znosi zupełnie pierwszy zarzut, i zarazem obala drugi: bo używając do śmieszności Osieka, niepodobna go było w nowszey wystawiać epoce jak przynaymniey stuletniey, bo Osiek dziś niemoże bydź już śmiesznym;— wszakże i trzeci zarzut o obrazę dobrego smaku, również musi roztrącić się o tenże biedny Osiek, albowiem możnaż było mieszkańcom jego, kłaść w usta tegoczesne grzeczności, i nadawać im takt dzisieyszy?...— Po zniweczeniu tych trzech tak mylnych wniosków, potrzebaż jeszcze zbijać czwarty? Czyliż cała historya Osieka o owym ślusarzu i kowalu, nie jest równie zmyśloną bayką, jak burmistrzowanie Urszuli i pisarzowanie Barbary, żon Tobijasza i Kaspra w komedyi? A wracając się raz jeszcze do drugiego zarzutu, któżby to mógł do tego stopnia mieć zepsutą duszę i serce, iżby śmiał ojców swoich wyszydzać wady?... Nie!.. żaden z tych czterech zarzutów, niewytrzyma bezstronney krytyki, żaden niebył w myśli

autora.— on wyższe miał pomysły: on chciał wady spółczesne, pokryć allegoryą bajeczney naszey przeszłości, krótko mówiąc: chciał dać przestrogę wielu mężom, iż coraz bardziey dozwalając się podbijać, sztuczney przebiegłości swych połowiczek, tym dla siebie niebezpiecznieyszey, że nieznaczney i bardzo umiarkowanie stopniowaney, — zapominają nierozważnie wyższości swego przeznaczenia; że zaś ta szkodliwa dążność kobiet, objawia się dziś wyraźnie w majętnych domach, a tych otwarcie attakować niewypadało; więc autor poszedł naturalnie bitym dla wszystkich poetów gościńcem allegoryi, to jest zamiast się usadowić w salonach, wolał przenieść swój teatr do kancelaryi burmistrzowskiey miasta Osieka, i tam pod staroświeckie żupany, podszyć osiodłane dzisieysze modne fraczki wykwintnych mężów; a w rubászną fukliwość kłótliwych kobiet Osieka, opłaszczyć axamitne, na szali naywyższego dowcipu, z mistrzowską przezornością ważone słóweczka królowych wyższego społeczeństwa; — i dopieroż biczować sobie na piękne zgubną dla sameyże nawet cywilizacyi uległość mężów, straszne donmigielostwa żon, nad słabemi głowami, co zgrozą jest powtórzyć, swoich szczęśliwych małżonków;— dla tego mówię szczęśliwych, że trochę po francuzku umiejąc, przynaymniey mogą czasem zrozumieć jaki *pamflet oralny*, który im się na *dessert* po wybornym obiedzie, lub zamiast łekuchnego *biszkokta do herbaty* — na wieczor dostać może w nagrodzie.—

»Czyto podobna!.. (zaw ła niejeden, »mniey obeznany z koleją rzeczy ludzkich:) »zgadzaż się to z zdrowym rozsądkiem, aby »żony panować miały nad mężami!... W »prawdzie, po wszystkie czasy, w przedślubney epoce miłosnych naszych uniesień, »jesteśmy zawsze, przez samę tę tak nieodzowną delikatność uczuciów dla płci pięknej, jey wiernymi hołdownikami, jeńcami, »podnożkami!.. Ale tam, gdzie już nikną »zwodnicze lubego szału marzenia, a następuje rzeczywistość, — gdzie już poważny »związek dozgonnego przymierza pomiędzy kobietą i mężczyzną, kończy ulotne zabiegi; — gdzie naostatek męczyzna, »zrzekając się pustot młodości, zaczyna bydź »obrońcą, opiekunem, przyjacielem posłubney swey towarzyszki, oycem naymilszych »istot będących owocem tego lubego związku, — główną sprężyną działającą ku »wspólnemu ich szczęściu; — gdzie tylko »już on sam jeden odpowiedzialnym się staje za wspólne ich istnienie, on sam w niebezpieczeństwie obowiązany ich bronić i czuwać nad ich życiem!..... jakże gorszącém »dziwactwem byłoby, dopuszczać w tey tak »piękney indywidualnego szczęścia budowie,— »aby z natury słabsza jey cząstka, mogła »brać górę nad mocnieyszą, i obalać cały »porządek rzeczy?..» —

Przecież tak się dzieje, niestety! w dzisieyszém wyższém społeczeństwie, od czasu jak obyczaje francuzkie wzięły nad oyczystemi przewagę, — a co naygorsza, nad rozumem! Wielu dziś jeszcze autorów komedyi, — wystawiają nam wyższego tonu kobiety, uzbrojone w spazmy, migreny, i palpitacye serca, — jako naydzielnieysze środki do zawojowania swych mężów; — malują w nich bezbożność i w tey źródło wszystkich innych wad wykazać pragną.— Lecz są to już wypłowiałe obrazy, — są to kopije z zarzuconych od dawna wzorów, ogołocone z rysunku i kolorytu. — Kobietki już dziś niemgleją, niezapadają w spazmy,—migreny; —serce ich niezna wcale gwałtownych palpitacyi, owszem regularnością swego bicia, przechodzi naydoskonalsze cylindry bregietowskie; — są ony wreszcie aż do świętoszkostwa nabożne!..

»Czemże więc, *(zapyta mnie ów niewiadomy)* »tak groźną wzięły dziś przewagę nad mężczyznami, że chcąc napisać komedyą na wzór »Osieka, potrzebaby całkiem na wspak przekręcić porządek osób i położyć: *Urszula* »margrabia!... *Ernest* margrabina, jey mąż; — »*Amelia* baron!.. *Eustachy* baronowa, jey mąż?.»

Oto szanowny przyjacielu, i filozofie, w kilku słowach ci odpowiem. — Całe dziś wychowanie mężczyzn wyższego tonu, po wielu bardzo domach, zasadza się jedynie na dwóch głównych warunkach: *Nauczyć się po francuzku, i mieć piękne manijery salonowe.* — Nieszczęściem w tych dwóch przymiotach edukacyi, — płeć piękna tak dalece przewyższa mężczyzn, że na dwudziestu *elewów* tego wielkiego *fakultetu*,— ledwie jeden się uda, coby mógł pozyskać u kobietek zaszczyt *maturitatis!* — a tak na dwudziestu małżonków, zaledwie jeden jest mężem, reszta są żonami żon swoich; — nikt bowiem niepotrafi zaprzeczyć: iż obok wszelkiey równości pomiędzy dwiema osobami, naymnieysza wyższość głowy, stanowi już różnicę, niczem się niedającą pokonać.— Jeżeli tedy wychowanie mężczyzny będzie nadal tak jak dzisiay stuzinkowanem, i ulotnem, — to ani wątpić, że kobieta z natury dowcipnieysza, niewiele sobie zada pracy, aby mogła swobodnie ciosać kołki na próżney głowie!.... i bardzo sprawiedliwie uczyni; — tak powinna uczynić, jeżeli zna własną godność!..— bo niebyłożby wstydem dla niey, podlegać zniewieściałemu, ograniczonemu mężczyźnie?...— I tu ja właśnie upatruję wielki błąd w komedyi hr. Fredry,— że wyrzucając mieszczanom Osieka ich uległość przemocy kobiet, gromi ich w zbyt kaznodzieyskim sposobie o nadużycia nad niemi dawney swey władzy; gdyż tu minął się widocznie z prawdą i celem swego poematu.

Do złego przyjęcia od mnieyszości parteru tey komedyi, wiele się przyczynić mogło, zaniedbane jey wystawienie zwłaszcza w tey chwili: kiedy rotmistz pancerny zwołał na radę wszystkich mężów całego miasta...— Uchybienia podobne, kaleczą naylepsze dzieło pisarza dramatycznego i dowodzą o naganném lekce ważeniu sztuki, dla oszczędzenia kilku złotych na stosowną liczbę komparsów.

X.